

MEDIUJMY

# Konieczność zwiększenia roli mediacji

WYWIAD Z SĘDZIĄ **PAWŁEM ANTCZAKIEM**, PRZEWODNICZĄCYM  
X WYDZIAŁU PRACY I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH SĄDU  
REJONOWEGO DLA ŁODZI-ŚRÓDMIEŚCIA W ŁODZI, PRZEPROWADZIŁA  
ADWOKAT **SYLWIA KUBIAK-KIELICHOWSKA**.



ROZMAWIAŁA:

ADW. SYLWIA KUBIAK-KIELICHOWSKA  
/ adwokat, mediator, członek Adwokackiego Centrum Mediacji  
przy ORA w Łodzi.

**S.K.-K.:** PANIE SĘDZIO, JAK OCENIA  
PAN MEDIACJĘ JAKO POZASĄDOWĄ  
METODĘ ROZWIĄZYWANIA SPORÓW?

**Sędzia Paweł Antczak:** Oceniam jednoznacznie pozytywnie. Orzekam w specyficznym wydziale, gdzie rozprawy są czasochłonne, a podstawą większości roszczeń pracowniczych jest konflikt, nie tylko finansowy, ale często personalny czy charakterologiczny. Wiele takich spraw niekoniecznie sąd musi rozstrzygać wyrokiem, z którego potem zawsze ktoś jest niezadowolony.

**S.K.-K.:** CZY, PANA ZDANIEM, PANDEMIA  
PRZYCZYNIŁA SIĘ DO WZROSTU  
ZAINTERESOWANIA INSTYTUCJĄ MEDIACJI?

**P.A.:** Myślę, że tak, i dotyczy to zarówno nas, sędziów, jak i stron postępowania przed sądem pracy. Wiadać to w liczbach – zarówno we wzrastającej liczbie

spraw pracowniczych, które kierowaliśmy do mediacji od początku pandemii, jak i systematycznie rosnącej liczbie spraw zakończonych ugodą zawartą przed mediatorem.

**S.K.-K.:** NA PODSTAWIE PANA DOŚWIADCZENIA, JAKIE JEST NASTAWIENIE STRON DO MEDIACJI? CZY STRONY ROZUMIEJĄ, NA CZYM MEDIACJA POLEGA I CHĘTNIE DO NIEJ PRZYSTĘPUJĄ, CZY RACZEJ SĄ NIEUFNE ORAZ SIĘ NA NIĄ NIE GODZĄ?

**P.A.:** Wszystko zależy od wzajemnego nastawienia stron do siebie oraz do konfliktu, który przywiódł je do sądu – trudno tu obecnie wskazać jakąś jedną regułę. Moje własne doświadczenie ze spraw kierowanych do mediacji jest takie, że są strony które od początku kategorycznie sprzeciwiają się mediacji i zanim mediator zdąży wyznaczyć posiedzenie mediacyjne, to ja już informuję mediatora o sprzeciwie strony i rozpoczynam postępowanie sądowe. To dotyczy zarówno strony powodowej, jak i pozwanej. Widać też natomiast taką prawidłowość, że jeśli już strony spotkają się z mediatorem, to rozpoczyna się jakiś proces przemiany, która kończy się wypracowaniem ugody, nie zawsze na pierwszym spotkaniu mediacyjnym, ale jednak.

**S.K.-K.:** CZY ZGADZA SIĘ PAN Z POGŁĄDEM, ŻE MEDIACJA NIE JEST POTRZEBNA, BO JEŻELI STRONY BĘDĄ CHCIAŁY ZAWRZEĆ UGODĘ, TO UCZYNIĄ TO PRZED SĄDEM?

**P.A.:** Absolutnie się z tym nie zgadzam, to pogląd fałszywy. Nawiążę do mojej wcześniejszej odpowiedzi – idąc do mediatora, strony dają sobie szansę, której nigdy nie da im pięciominutowa przerwa w rozprawie i rozmowa na korytarzu przed salą rozpraw. Wśród sędziów pokutuje błędne przekonanie o nieistotnym znaczeniu mediacji. Na szczęście osobiście współpracuję z sędziami, którzy są otwarci na mediację i wiedzą, że przerwa w rozprawie nie zastąpi spotkania z mediatorem czy może lepiej powiedzieć – z osobami zainteresowanymi u mediatora. Mamy też na to dowody, bo liczba spraw zakończonych ugodą mediacyjną zdecydowanie wzrosła w ciągu ostatniego roku. Korytarz sądowy nie jest przyjaznym miejscem dla budowania porozumienia między zwaśnionymi stronami.

**S.K.-K.:** CZY MÓGŁBY PAN WSKAZAĆ, ILE (JAKI PROCENT) SPRAW PROWADZONYCH PRZEZ X WYDZIAŁ PRACY I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH KIEROWANYCH JEST DO MEDIACJI?

**P.A.:** Ostatnio sprawdzałem te dane za miesiące, w których dotknęła nas pandemia, a więc od wiosny tego roku. Mogę w przybliżeniu powiedzieć, że skierowaliśmy około 45% wpływających spraw pracowniczych do postępowania mediacyjnego. Przypominam, że możemy kierować do mediacji wyłącznie sprawy z zakresu prawa pracy, ponieważ sprawy ubezpieczeniowe są ustawowo wyłączone z możliwości ugodowego zakończenia.

**S.K.-K.:** ILE (JAKI PROCENT) SPRAW KOŃCZY SIĘ UGODĄ ZAWIERANĄ PRZED MEDIATOREM, EWENTUALNIE PRZED SĄDEM – PO PRZEPROWADZENIU MEDIACJI?

**TP.A.:** e dane są naprawdę optymistyczne, ponieważ są miesiące, w których osiągamy poziom około trzydziestu procent spraw zakończonych ugodą. Myślę, że to początek nowego procesu. Oczywiście nie jest tak w każdym miesiącu, ale jednak tendencja jest wzrostowa. To ciekawe, że zapytała Pani także o sprawy zakończone ugodą już przed sądem, ale po mediacji. Widać wyraźnie w statystykach, że nawet mediacja, która nie zakończyła się ugodą zawartą przed mediatorem, czasem owocuje późniejszą ugodą sądową. Sam miałem już kilka takich spraw. To interesujące.

**S.K.-K.:** CZY INSTYTUCJA MEDIACJI JEST POTRZEBNA I MA SZANSĘ ZAGOŚCIĆ NA DŁUŻEJ W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI, CZY JEST TO TYLKO PRZEJŚCIOWY TREND?

**P.A.:** Myślę, że stała obecność mediacji jest przesądzona i niczego nowego tu nie odkrywamy. W krajach zachodnich jest to po prostu część szeroko rozumianego postępowania sądowego czy przedsądowego, w zależności od specyfiki spraw i obowiązujących regulacji. Sprawy, które trafiają na wokandę powinny być tylko jakimś ułamkiem tych, których nie udało się wcześniej zakończyć mediacyjnie. Rozmawiamy tu o postępowaniach cywilnoprawnych, ale proszę pamiętać o całym odrębnym zagadnieniu mediacji w sprawach karnych. Długa droga przed nami, ale jestem dobrej myśli – dotychczasowe pierwsze doświadczenia są po prostu obiecujące. ■